

Jarosław Nikodem
(Poznań)

Długosz o początkach związku polsko-litewskiego. Przyczynek do dyskusji nad znaczeniem krewskiego „applicare”

Najtęższe pióra polskiej i nie tylko polskiej historiografii od dziesiątków lat starają się zgłębić problem początków związku zawartego przez Polskę i Litwę w 1385 r., prawnoustrojową wymowę zawieranych aktów unii i znaczenie, jakie dla obu państw miało przejęcie tronu polskiego przez dynastię jagiellońską. Zwieńczeniem tych wysiłków była znakomita — dziś już klasyczna — rozprawa Juliusza Bardacha „Krewa i Lublin”¹. Mimo bardzo licznych, często doskonałych prac — zarówno analitycznych, jak syntetycznych — wszystkich kwestii nie udało się rozstrzygnąć, nie udało się również rozproszyć pewnej ilości punktów spornych. Powyższa konstatacja nie powinna zaskakiwać, ponieważ z powodu skąpego, w dodatku dalekiego od jednoznaczności materiału źródłowego, jakim dysponujemy, osiągnięcie w pełni zadowalających rezultatów i rozproszenie wszelkich wątpliwości, w ogóle wydaje się mało prawdopodobne. Nie oznacza to jednak, by rezygnować z podejmowania kolejnych prób, choćby dyskusyjnych, które weryfikowane wskazać mogą kolejne tropy, albo dodatkowe argumenty na poparcie też już zaaprobowanych.

Obok źródeł o charakterze prawnym, które wykorzystujemy w badaniach unii polsko-litewskiej, dysponujemy także świadectwem o niebagatelnej wartości — kroniką Jana Długosza. A więc przekazem dziejopisa, którego historiografia zgodnie uznaje za pierwszego polskiego historyka. Bez jego dzieła wiedza o XIV i XV w. byłaby w sposób oczywisty o wiele uboższa. Nieocenione w swej wymowie i autorskim zamierzeniu *Annales* są jednocześnie źródłem, które w różnych okresach badacze albo zanadto niedoceniali, albo w zwyczajny sposób po prostu przeceniali. By tego uniknąć, a tym samym móc wykorzystywać kronikarski przekaz bez obaw, że będzie on jedynie egzemplifikować z góry przyjęte założenia badawcze, należy oddzielić warstwę merytoryczną od autorskiej stylistyki i mieć świadomość faktu, że Długosz nie tylko przywoływał fakty, ale starał się je przede wszystkim interpretować, wpisując

¹ Ten artykuł napisany został do przygotowywanej kilka lat temu „Księgi pamiątkowej” ku czci prof. J. Bardacha, która jednak nie została wydrukowana. Dzięki uprzejmości Redakcji „Białoruskich Zeszytów Historycznych” publikuję go na ich łamach w takiej formie, w jakiej został napisany. J. Bardach, *Krewa i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w.*, Warszawa 1970.

tę swoją interpretację w założenia programowe, które przyświecały mu przy pisaniu, a których nigdy przed czytelnikiem nie ukrywał². O tym, że jest to zadanie w pełni możliwe do zrealizowania, świadczą liczne prace analizujące przekazy kronikarza w odniesieniu do różnych problemów³.

Rozpatrując *Annales* Długosza jako źródło do stosunków polsko-litewskich późnego średniowiecza, należy jednak pamiętać, że mają one inną wartość zarówno faktograficzną, jak interpretacyjną w odniesieniu do okresu początkowego związku obu państw, inną zaś w odniesieniu do okresu późniejszego, który kronikarz znał już z autopsji⁴. Różnica ta, a jest ona w oczywisty sposób odczuwalna, nie wynika ze skali wykorzystania źródeł pisanych, którymi dziejopis mógł dysponować, ale z wiedzy czerpanej ze

² Niedostrzeżenie lub bagatelizowanie tego ewidentnego już dziś spostrzeżenia prowadzi nieraz do niepotrzebnych kontrowersji i formułowania pod adresem adwersarzy zarzutów często po prostu bez pokrycia. Dobrym przykładem ilustrującym tę praktykę jest reakcja na moje analizy przekazu Długosza zawarte w książce *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420-1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagielly i Witolda Kiejstutowicza*, Poznań 2004, i powstała w ich wyniku dyskusja. Patrz: J. Kurtyka, J. Sperka, rec. *Jarosław Nikodem, Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420-1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagielly i Witolda Kiejstutowicza*, *Publikacje Instytutu Historii UAM* 61, *Poznań* 2004, ss. 442, „*Roczniki Historyczne*”, 2004, t. 70, s. 245-250; J. Nikodem, *Odpowiedź na recenzję Fanów Janusza Kurtyki i Jerzego Sperki*, tamże, 71, 2005, s. 309-316; J. Kurtyka, J. Sperka, *Jarosławowi Nikodemowi w odpowiedzi*, tamże, s. 316-319.

³ W tym miejscu tylko niektóre z nich: W. Polak, *Aprobata i spór. Zakon krzyżacki jak instytucja kościelna w dziełach Jana Długosza*, Lublin 1999; S. Zonenberg, *Źródła do dziejów Pomorza Gdańskiego, Prus i zakonu krzyżackiego w Rocznikach Jana Długosza (do 1299 r.)*, Toruń 1999; R. Sobotka, *Powoływanie władcy w Rocznikach Jana Długosza*, Warszawa 2005; J. Skomiał, *Władca a prawo w świetle Jana Długosza „Annales seu Cronicae”*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, 1988, t. 40, z. 2; tenże, *Z problematyki ustroju Polski w Rocznikach Jana Długosza*, „*Studia Prawniczo-Ekonomiczne*”, 1996, t. 54 (również inne prace tego autora). Podstawowymi pracami, które wskazały właściwy kierunek rozważań nad twórczością kronikarza, są następujące wydawnictwa: U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983; M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, „*Studia Źródłoznawcze*”, 1970, t. 15.

⁴ Zakres tej wiedzy autopsyjnej jest zresztą różny w odniesieniu do poszczególnych spraw. Najlepiej i najpełniej znał Długosz bez wątpienia te sprawy, które miał okazję obserwować, albo przynajmniej miały one miejsce w okresie jego w pełni świadomego, dorosłego życia. Chodzi tu przede wszystkim o lata sporów polsko-litewskich z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XV w. (konstatacja ta abstrahuje zresztą od kwestii wiarygodności wszystkich głoszonych przez niego opinii o sporach wewnątrz unii), choć i dla czasów nieco wcześniejszych dziejopis dawał nieraz w pełni wartościowy obraz. Wystarczy tu przywołać jego ocenę „burzy koronacyjnej”. Patrz: J. Nikodem, *Spory o koronację wielkiego księcia Litwy Witolda w latach 1429-1430*, cz. I: „*Burza koronacyjna w relacji Jana Długosza*”, „*Lituano-Slavica Posnaniensis*”, 1994, t. 6 (druk 1995), s. 55-75.

świadczeń ustnych oraz możliwości dokonywania własnej korekty. Tą ostatnią Długosz mógł się posługiwać tylko w przypadku zdarzeń, które działy się za jego życia. Wówczas również mógł popełniać błędy, mógł pewnych spraw nie rozumieć, mógł je oceniać opacznie, a więc niejako bez zrozumienia dla realiów prowadzonej polityki, mógł wreszcie, oceniając poszczególne wydarzenia, dawać przewagę swym własnym poglądom, stawiając je ponad zobiektywizowanym oglądem rzeczywistości. Wszystko to jednak opierało się na dość solidnej wiedzy ogólnej. W przekazie dotyczącym ostatniej ćwierci XIV w., której dziejopis nie był bezpośrednim świadkiem i której nie mógł uzupełnić źródłami pisanymi, zdany był wyłącznie na domysły i polegać mógł tylko na własnym wyobrażeniu znaczenia przekazywanych faktów. By je uzupełnić i objaśnić, bo to mieściło się w kanonie jego widzenia przeszłości, musiał kierować się nie tylko własnymi poglądami, ale nieraz również własnymi sympatiami i antypatiami.

Ta metoda doskonale widoczna jest w opisie początku rządów Władysława Jagiełły w Polsce. Stwierdzenie to nie oznacza wcale, że kronikarska relacja, której, o czym się przekonamy, można bardzo wiele zarzucić, jest źródłem o niewielkiej przydatności w badaniach nad genezą związku Polski z Litwą. Nie zdaje ona wprawdzie w pełni egzaminu jako zapis fakto-graficzny, któremu można zaufać, daje jednak być może w zamian coś zdecydowanie ważniejszego. Z jednej strony, na co zwraca się uwagę w historiografii⁵, jest świadectwem o tym, jak przynajmniej część polskich elit politycznych połowy XV w. chciała widzieć prawne uwarunkowania łączące oba państwa u zarania związku, z drugiej zaś, tak mi się przynajmniej wydaje, pokazuje, że to samo środowisko w pełni zdawało sobie jednocześnie sprawę z kruchości tego typu zapatrywań.

Tekst Długosza poświęcony 1385 r. poddany został przed laty wnikliwym badaniom przez Stefana Marię Kuczyńskiego⁶, w wyniku których poznaliśmy wykorzystane przez dziejopisa źródła, a także popełnione przez niego omyłki, przeinaczenia oraz zastosowane amplifikacje. Ponowne i zarazem głębsze zainteresowanie wzmiankowanym przekazem kronikarza przyniosły kontrowersyjne badania litewskiego historyka Jonasa Dainauskasa starającego się zanegować autentyczność aktu krewskiego⁷ i reakcja na nie ze

⁵ M. Koczerska, *Autentyczność dokumentu unii krewskiej 1385 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1992, t. 99, z. 1, s. 66.

⁶ S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385 „Dziejów polskich” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, 1958, t. 3, s. 213-254.

⁷ J. Dainauskas, *Kriavo akto autentiškumas*, [w:] *Lituanistikos instituto 1975 metų suvaikiavimo darbai*, Chicago 1976, s. 51-71; polski przekład: tenże, *Autentyczność aktu krewskiego*, „Lituanoslavica Posnaniensia. Studia Historica”, 1987, t. 2, s. 125-142. Patrz także: tenże, *Chrzest Litwy oraz Litwinów a rok 1387*, Chicago 1989, s. 21-24 i passim.

strony polskiej historiografii⁸. Rozgorzała dyskusja, bardzo zresztą interesująca, dotyczyła jednak jedynie problemu braku w tekście *Annales* wzmianki o układzie krewskim i zastąpienie jej domniemaną mową wygłoszoną w Krakowie przez Skirgiełłę⁹.

Relacja kronikarza o przyjęciu poselstwa litewskiego stanowi tylko część jego przekazu rozpoczynającego się przybyciem do Polski Jadwigi i jej koronacją, doprowadzonego zaś do początku rządów Jagiełły. W niewielkim więc stopniu wychodzi poza chronologiczne analizy rozbioru krytycznego przygotowanego przez S. M. Kuczyńskiego. Wydaje się jednak, że dopiero tak rozumiana całościowa analiza Długoszewej narracji rozszerzona o dalsze spostrzeżenia pozwoli nakreślić w miarę pełny obraz jego poglądów na genezę połączenia Polski i Litwy.

Być może najważniejszym wnioskiem, wyłaniającym się z lektury tekstu dziejopisa, jest stwierdzenie, że charakteryzuje go dość ewidentny brak wiedzy szczegółowej, której nie mógł wyczytać z dostępnych mu źródeł. Już pierwszy z interesujących nas fragmentów upoważnia do powyższej konstatacji. Długosz znał wprawdzie, wyczytaną z *Kalendarza katedry krakowskiej*¹⁰, datę koronacji Jadwigi¹¹, ale nie wiedział, kiedy Andegawenka przybyła do Polski¹². Żadne znane mu źródło tego faktu nie odnotowało. Istot-

⁸ M. Koczerska, *Autentyczność...*, s. 59-79; L. Korczak, *O akcie krewskim raz jeszcze (na marginesie rozprawy Jonasa Dainauskasa)*, „Studia Historyczne”, 1991, t. 34, z. 3, s. 473-479; G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. I: *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 252-258.

⁹ Dyskusja nad tym fragmentem dzieła Długosza objęła zresztą szersze grono historyków, patrz J. Kiaupienė, *1385 m. rugpjūčio 14 d. aktas Lietuvos-Lenkijos unijai istorijoje ir istoriografijoje (problemos formulavimas)*, [w:] *Lietuvos valstybė XII-XVIII a.*, red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė, Vilnius 1997, s. 249-251, 260-261; też, *Historiografija litewska o niektórych zagadnieniach stosunków litewsko-polskich między Krewem a Lublinem*, [w:] *Profesor Henryk Łowmiański. Życie i dzieło. Materiały z sesji naukowej poświęconej dziesiątej rocznicy śmierci Uczzonego (Poznań 7-8 X 1994 r.)*, red. A. Kijas, K. Pietkiewicz, Poznań 1995, s. 119-120; też, *Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r.: gdzie kryje się problem — w dokumencie czy w jego interpretacjach?*, „Kwartalnik Historyczny”, 2001, t. 108, z. 4, s. 50, 60-61; też, *1385 metai, Krėva: pasiklydę tarp tikrovės ir mito*, [w:] *1385 m. rugpjūčio 14. d. Krėvos aktas*, red. J. Kiaupienė, Vilnius 2002, s. 43-46, 61-64; G. Błaszczuk, *Czy była unia krewska?*, „Kwartalnik Historyczny”, 2003, t. 110, z. 1, s. 89 nn; S. C. Rowell, *Krėvos aktas: diplomatijos ir diplomatikos apžvalga*, [w:] *1385 m. rugpjūčio 14. d. Krėvos aktas*, Vilnius 2002, s. 76-78.

¹⁰ *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. VI, Kraków 1893, s. 658.

¹¹ Nie ma potrzeby w tym miejscu szerzej przypominać, że dopiero nowe wydanie Z. Kozłowskiej-Budkowej (MPH, seria II, t. V, s. 178) pozwoliło skorygować datę koronacji na 16 października. Patrz: J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997, s. 83-84.

¹² *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber decimus 1370-1405* (dalej: Długosz), Varsaviae 1985, s. 141.

niejsze jest jednak coś innego — nikt z ludzi współczesnych kronikarzowi daty tej również nie znał. W przeciwnym razie, nawet gdyby chodziło wyłącznie o wskazanie miesiąca lub choćby pory roku, Długosz musiałby się o tym dowiedzieć. Bez wątplenia świadczy to o tym, jak zawodne mogą być supozycje odwołujące się do „długiego trwania pamięci”, która przekazywana z pokolenia na pokolenia uzupełniała wiedzę dziejopisa o przeszłości. Dodatkowo świadczy również o czymś więcej. Oznacza bowiem, że zainteresowania historyczne najbliższego kręgu kronikarza, a więc potencjalnego kręgu jego informatorów, nie mogły być zbyt rozległe ani pod względem czasowym, ani „znaczeniowym”. Trudno bowiem byłoby znaleźć ważniejsze wydarzenie, które powinno ostać się — przekazywane właśnie z pokolenia na pokolenie — w pamięci potomnych, jak przybycie do Polski ostatniej „przyrodzonej pani Królestwa”.

Być może, mając świadomość braku konkretów, Długosz uzupełnił przekaz o przyjeździe i koronacji Jadwigi — jak miał w zwyczaju — retoryką. To jednak, co napisał, dość wyraźnie świadczy o braku orientacji w realiach: „Tanta autem erat erga illam prelatorum et baronum Polonie affeccio et tam caritas immensa, ut viros se esse oblitum, parere tam insigni et virtuose femine putarent non inglorium. Ea insuper caritate et affeccione devicti, non dato, non procurato illi sponso, quasi ipsa sola ad gubernandum Regnum Polonie sine marito sufficeret, ipsam in Cracoviensi ecclesia, (...), procurarunt in Polonie reginam diademate reginali inungi et consecrari, tributa ei plenaria facultate, quatenus Polonie Regnum interim, quo illi sponsus aptatur et queritur, administret”¹³. Rzecz całą bowiem kronikarz sprowadził do, okraszonego zresztą nutą moralizatorstwa, nakreślenia niemal idealnego wizerunku Jadwigi jako człowieka i jako władcy, posługując się tak dobrze przez siebie opanowaną metodą amplifikacji¹⁴. Pochwały adresowane pod adresem monarchini, które zresztą jeszcze wielokrotnie się w *Annales* powtarza, stały wprawdzie w wyraźnej sprzeczności z późniejszymi fragmentami opisującymi jej związek z Wilhelmem Habsburgiem¹⁵, ale służyły uwypukleniu znaczenia „rodzimej” dynastii, w zestawieniu zaś z opiniami o Jagiellach i Litwie dobitnie ukazywały autorski zamysł i (również polityczne) sympatie.

¹³ Tamże.

¹⁴ Jej zwieńczeniem jest piękna fraza *noverant enim illam ita educatam atque institutam esse ab annis teneris, ut formam honestas, speciem pudor, pulchritudinem virtutes, gloriam et divitias continencia atque modestia, potentiam mansuetudo, antecelerent*, tamże.

¹⁵ Tej kwestii Długosz poświęcił sporo miejsca, bo ponownie dysponował źródłami pisanymi, z których mógł czerpać wiedzę. To, że nie dostrzegł wyraźnego dysonansu w jednoczesnym kreśleniu wizerunku idealnej i wielce niedoskonałej królowej, nie powinno dziwić, bo podobną tendencję dostrzec można w bardzo wielu miejscach jego dzieła. Na ogół zapewne w grę wchodziła wadliwa „korekta” kroniki, a może

Fragment poświęcony wstępnej fazie zadzierzgnięcia stosunków polsko-litewskich, czyli misji Skirgiełły, otwiera następujące zdanie: „Intelligens Iagello Lithwanorum magnus dux virginem regiam Hedwigim Ludovici filiam ad Polonie Regnum ex Hungaria traductam et diademate reginali insignitam, eique universi Regni Polonie administracionem et regimen mandatum esse, et tam assiduo rumore quam frequenti suorum nunciorum, quos exploratum mittebat, relacione cognoscens virginem predictam regiam adeo venustam decoramque existere, ut pro illa tempestate in orbe universo parem in forma non habere credita sit, duos duces fratres suos, videlicet Skirgallonem et Borzisch, item Hanulonem capitaneum Vilnensem Cracowiam ad Hedwigim reginam et ad prelatos baronesque Polonie ad precandum virginem prefatam suo connubio transmittit”¹⁶. Dowiadujemy się z niego kto, zdaniem kronikarza, zainicjował rozmowy i co tę inicjatywę poprzedziło¹⁷. Stroną zainteresowaną w nawiązaniu stosunków był Jagiełło, który posiadał aktualne wiadomości o sytuacji politycznej w Polsce po przybyciu do niej Jadwigi. Poglądy na temat tej opinii Długosza zestawiał i przeanalizował S. M. Kuczyński, dochodząc do wniosku, że dziejopis kierował się przede wszystkim swą konsekwentną niechęcią do Jagiellonów. Nie mógł dopuścić, by potencjalny czytelnik doszedł do wniosku, że Polacy starali się o zgodę pogańskiego władcy, a poza tym — zgodnie z ceremoniałem — wypadało, by mąż starał się o rękę żony¹⁸.

Do problemu stosunku kronikarza do Jagiełły przyjdzie jeszcze wrócić, bo on rzeczywiście, przynajmniej do pewnego stopnia, warunkował opinie Długosza o związku polsko-litewskim. W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę na inną kwestię. W sprawie ustalenia strony inicjującej małżeństwo Litwina i Andegawenki dziejopis nie jest do końca konsekwentny. Pozostawmy poza dyskusją, czy w grę wchodziła wyłącznie jego metoda pisarska, czy nieświadomie zapędził się w dygresjach, czy może wcale nie był do końca pewien, że to Jagiełło zabiegał o rękę Jadwigi. Jeden z kolejnych fragmentów jego dzieła mógłby bowiem sugerować, że to jednak Po-

zresztą sprzeczne ze sobą opinie miały odzwierciedlać autorską skłonność do mówienia prawdy bez względu na okoliczności (to ostatnie stwierdzenie nie brzmi zanadto przekonywająco, ale wykluczyć go też chyba nie sposób). Jako reguła powszechnie stosowanej zasady „oczernianie” Jadwigi nie powinno więc dziwić, dziwi jednak to, że dotyczyło właśnie — tak przez dziejopisa opiewanej, szanowanej i wyraźnie idealizowanej — Jadwigi. Jadwigi, o której świętości Długosz był w pełni przekonany (tamże, s. 231-235). Dlaczego tak się stało, stwierdzić trudno.

¹⁶ Długosz, X, s. 142.

¹⁷ Poza dyskusją pozostawiam różnice w ilości osób wchodzących w skład poselstwa litewskiego (inne źródła dodają Olgimunta), ponieważ są to kwestie doskonale znane w historiografii. Długosz wyraźnie idzie za tekstem umowy krewskiej (*Akta unii Polski z Litwą 1385-1791* [dalej: AU], wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, nr 1), patrz: S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny...*, s. 221-223.

¹⁸ Tamże, s. 223-224.

lacy byli inicjatorami zblizenia. Pisząc, że wielki książe bardziej nadawał się do polowań niż do rządzenia państwem¹⁹, Długosz dodawał: „Que quidem res et respectus moverunt Polonos, quod hunc pocius quam Vithawdum animo magnanimum et opere gloriosum Alexandro Macedoni persimilem, in regem sibi deposcerent”²⁰. Nie ma potrzeby przywiązywać do tej wzmianki większego znaczenia, bowiem z punktu widzenia faktograficznego jest ona w sposób oczywisty bezwartościowa²¹, ale jednocześnie pokazuje wątpliwą wiedzę kronikarza o ostatniej ćwierci XIV w., jego niechęć do Jagiełły i zarazem niekonsekwencję, tym razem będącą zresztą wynikiem słabej wiedzy, a tak typową dla jego pisarstwa. Jeśli bowiem to Jagiełło proponował siebie jako męża dla Jadwigi, Polacy nie mogli wybierać Witolda, jeśli zaś, oczywiście wyłącznie zdaniem kronikarza, bo w przypadku Kiejstutowicza fakty temu przeczą, to oni mogli sami wybierać spośród dwóch potencjalnych kandydatur litewskich, wówczas sami musieli sprawę małżeństwa inicjować.

Centralne miejsce w Długoszowej narracji o staraniach małżeńskich zajmuje *passus* poświęcony przyjęciu w Krakowie delegacji litewskiej i wygłoszonej wówczas przez kierującego poselstwem Skirgiełłę mowie. Znając dokument krewski, kronikarz przedstawił jego „przeinaczony tekst”, podając go w formie wystąpienia litewskiego księcia, zmieniając przy tym układ tekstu i w paru miejscach celowo „odbiegł od właściwego brzmienia treści dokumentu”²². Niezwykle interesujące i wnikliwe rozważania o powodach decyzji dziejopisa podała Maria Koczerska. Pisze ona, że Długosz „chciał nie tylko przekazać w swym dziele wiedzę o przeszłości i własny osąd dziejów, ale również zająć uwagę czytelnika i dostarczyć mu interesującej lektury”, a akt krewski zawierał gotowy scenariusz akcji dramatycznej. Kronikarz zrezygnował z przywołania dokumentu, biorąc z niego „budulec akcji dramatycznej, którą stanowiło przyjęcie w Krakowie w styczniu 1385 r. przez Jadwigę i panów polskich poselstwa Jagiełły, proszącego o rękę królowej”. Informacja o rokowaniach toczonych w kilka miesięcy później w Krewie

¹⁹ Zauważmy, że z pewnymi modyfikacjami, a więc z zastosowaniem różnych porównań, był to stały element oceny, jaką w swym dziele kronikarz stosował, pisząc o Jagielle.

²⁰ Długosz, X, s. 144.

²¹ Patrz: S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny...*, s. 240: „Długosz popełnia i anachronizm, przenosząc na rok 1385 opinię o wartości Witolda, jaka mogła sformułować się prawie po pół wieku, tuż przed zgonem Kiejstutowicza, i świadome przeinaczenie faktów dla zwykłego sobie ponizania Jagiełły”.

²² Tamże, s. 224. Historyk dodaje: „Można jednak mniemać, że i w Krakowie wygłoszono mowy zblizone w treści do tego, co posłowie litewscy powiedzieli na Węgrzech”. Owszem, ale nie ma to większego znaczenia, bo Długosz treści tych mów i tak przecież nie znał. Patrz również: *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385-1444*, pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, t. 1, Wrocław etc. 1961, s. 3.

„nie wydawała się godna wzmianki”, umiejscawiając zaś wydarzenie w początku 1385 r., dziejopis „osiągnął nie tylko efekt literacki, ów dramatyzm akcji, ale możliwość zmian w stosunku do tekstu, który traktował jako zbyt ubogi i nieodpowiedni pod względem ideowym”²³.

Zasadnicze różnice zachodzące między tekstem dokumentu krewskiego a tekstem Długosza wyliczył S. M. Kuczyński²⁴. Są nimi zwiększenie znaczenia roli Jadwigi i panów polskich, a przez to pomniejszenie roli Elżbiety Bośniaczki²⁵, dodanie informacji o wojnach z Krzyżakami²⁶, opuszczenie dwóch słów: *nondum baptisatis*²⁷, zastąpienie krewskiego *applicare* sformułowaniami wziętymi z aktu horodelskiego²⁸, dodanie do tekstu Żmudzi, która również miała zostać inkorporowana do Polski²⁹, dokładne wyliczenie wszystkich ziem polskich, które Jagiełło zobowiązywał się odzyskać, użycie skarbów litewskich wyłącznie na użytek Królestwa Polskiego³⁰, pominięcie zwrotu o tym, że nie tylko liczni królowie i książęta, ale również cesarze mieli zabiegać o chrystianizację Litwy³¹.

²³ M. Koczerska, *Autentyczność...*, s. 64.

²⁴ S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny...*, s. 224-228.

²⁵ Tamże, s. 226: „Chciał bowiem, aby decyzja, na skutek której przyjmował chrześcijaństwo pogański kraj, zależała przede wszystkim od królowej polskiej, a nie węgierskiej”.

²⁶ Wątpliwe jest jednak tłumaczenie tego przez S. M. Kuczyńskiego, tamże, s. 225, który pisze: „wydaje się, że Długosz posiadał jakieś informacje o propozycjach składanych w r. 1385 w Polsce i że informacje te wykorzystał”. Biorąc pod uwagę ogólną wiedzę kronikarza o interesujących nas kwestiach, wolno jedynie stwierdzić, że wykoncyrował to sobie na podstawie ogólnej wiedzy o konfliktach krzyżacko-litewskich.

²⁷ Tamże, s. 226. Z podanych tam dwóch powodów opuszczenia w pełni przekonywająco brzmi niechęć Długosza do schizmatyków.

²⁸ Stwierdził to już w swej znakomitej rozprawie S. Kutrzeba (*Unia Polski z Litwą*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa 1914, przyp. 1, s. 454). Patrz: S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny...*, s. 226-227; M. Koczerska, *Autentyczność...*, s. 65.

²⁹ Słusznie zarówno S. M. Kuczyński (*Rozbiór krytyczny...*, s. 227 i przyp. 102) jak M. Koczerska (*Autentyczność...*, s. 65) zwracają uwagę na związek tego wątku z dobrze Długoszowi znanymi piętnastowiecznymi sporami polsko-litewskimi o Wołyń i Podole. Nie sposób jednak już dziś zgodzić się z uwagą S. M. Kuczyńskiego (*Rozbiór krytyczny...*, s. 227) o inkorporacjonizmie Zbigniewa Oleśnickiego; patrz na ten temat: J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej do śmierci Jagiełły*, „Nasza Przeszłość”, 1999, t. 91; tenże, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej w latach 1434-1453*, tamże, 1999, t. 92.

³⁰ H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r.*, [w:] tegoż, *Prusy — Litwa — Krzyżacy*, wyboru dokonał, opracował, wstępem i posłowiem opatrzył M. Kosman, Warszawa 1989, przyp. 178, s. 345. Autor uważał, że punkt o skarbach nie został, jak pozostałe, przepisany z aktu krewskiego, ale był „reminiscencją umowy z 1386 r.”, czyli, jak go sam nazwał, tzw. regestu lubelskiego. Odrzucenie hipotezy o istnieniu takiego regestu (o tym niżej), obala poprzednią sugestię.

³¹ S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny...*, s. 225; M. Koczerska, *Autentyczność...*, s. 65. Ta ostatnia celnie dodaje, że Długosz pomija jeszcze jedno: chęć spowinowacenia się z Jagiełłą. Można by dodać, że w tym przypadku niechęć czy lekceważenie Jagiełły

Jeśli pominąć, skądinąd w zdecydowany sposób najważniejsza kwestię, jaką było zastąpienie zwrotu *applicare* fragmentem aktu horodelskiego, okaże się, że kronikarz przekazał wierną, choć nieco zmienioną treść aktu krewskiego. Zmiany te wynikały, jak sądzę, przede wszystkim z jego sposobu myślenia i prezentowanych poglądów. Swe źródło miały więc raczej w emocjach, sentymentach, w jego patriotyzmie i zacięciu moralizatorskim przeznaczonym na użytek czytelników rodaków, niż w kontekście politycznym. Czemu bowiem służą wszystkie Długoszowe przeinaczenia? Odzwierciedlają polską dumę narodową (do pewnego stopnia również państwową), udowadniają sentyment do tradycji, którego wyrazem jest przywiązanie do teorii „panów przyrodzonych” (wylbrzymiony wątek Jadwigi jest tego najbardziej jaskrawym przykładem), wyraźnie manifestują autorski patriotyzm wyrażający się w dbałości o szczegóły, które dziejopis znał skądinąd i do których przywiązywał wielką wagę (wyszczególnienie wszystkich ziem odłączonych od Polski), ukazują tendencję — wraz z przyrostem materiału coraz bardziej w kronice jaskrawą — do minimalizowania roli Jagiełły. *Casus Żmudzi* można traktować, o czym wspominałem, jako wyraźny wtęt o charakterze politycznym, ale równie dobrze w grę wchodzić mogła jedynie tendencja do uzupełniania podanej wiedzy. Skoro ta земля była w sposób nieodłączny, mimo meandrów historii, związana z Litwą i skoro z czasem weszła wraz z nią w związek z Polską, być może Długoszowi chodziło wyłącznie o uściślenie przywoływanych faktów³².

Wprowadzenie do tekstu mowy Skirgiełły fragmentu „*Offert singulas [Jagiełło — J. N.] terras suas naturales (...) Regno Polonie perpetua et irrevocabili unione et invisceracione incorporaturum*”, który zastąpił krewskie „*promittit terras suas (...) coronae regni Poloniae perpetuo applicare*”, jest już wyraźnym zasygnalizowaniem intencji. Jeśli Długosza potraktujemy, pisze M. Koczerska, jako „przedstawiciela polskiej elity intelektualnej XV w., głęboko zaangażowanego politycznie, to możemy zaryzykować twierdzenie, że również inni przedstawiciele elity intelektualno-politycznej w piętnastowiecznej Polsce uważali dokument krewski za nieprecyzyjny i nieaktualny oraz uwłaczający ich godności narodowej. Nieprecyzyjny, z powodu wieloznaczności słowa *applicare*, co do którego historycy wahają się, czy

przesłoniły kronikarzowi jasność widzenia i tak dla niego przecież typową dbałość o dobre imię Polski. W końcu, jeśli liczni cesarze, królowie i książęta zabiegali o powinowactwo z wielkim księciem, to był to doskonały argument służący choćby tylko usprawiedliwieniu decyzji Polaków, którzy wybrali księcia litewskiego na męża dla Jadwigi.

³² Nie upieram się przy tym domyśle. Być może jest on zbyt daleko idący, choć nie sądzę, by obalając go, wystarczyło się powołać na sam akt krewski, który kronikarz znał. Długosz był wprawdzie historykiem, dbał o szczegóły, ale jego krytycyzm i metoda wyciągania wniosków z posiadanych materiałów źródłowych nie może być jednak porównywana z pracą historyka współczesnego.

uznać go za termin prawa lennego, czy tylko za słowo potoczne. Nieaktualny, w sposób oczywisty jako umowa przedślubna i anachroniczny w określeniu prawnopaństwowego stosunku Litwy i Polski już od ugody ostrowskiej Jagiełły z Witoldem w 1392 r., a zwłaszcza w świetle aktów unii wileńsko-radomskiej z 1401 r. i horodelskiej z 1413 r. A uwłaczający ich godności narodowej dlatego, że losy państwa polskiego i Królestwa Polskiego oddawał w ręce obcej Polakom królowej Węgier Elżbiety, której zgoda była w istocie formalnością wynikającą z prawa rodzinnego³³. W innym nieco kontekście rozważań Jūratė Kiaupienė, przyjmując poglądy M. Koczarskiej, twierdzi zaś o kronikarzu: „Jednak, tworząc swą interpretację dziejów Polski, nie wykorzystał tego drugorzędnego, być może jego zdaniem nieprzydatnego tekstu³⁴. I jeszcze jedna ocena, którą wyraził Grzegorz Błaszczyk, który twierdzi, że kronika Długosza „odzwierciedla opinię jej autora i środowiska krakowskiego w odniesieniu do Litwy i stosunków polsko-litewskich. (...) wydarzenia z 1385 r. zostały tendencyjnie przedstawione przez J. Długosza, który pisał swoje dzieło w 2. połowie XV w., w okresie zaognienia stosunków polsko-litewskich. Stąd owe zniekształcenie, wyrażające się m.in. w pominięciu aktu krewskiego³⁵”.

Przedstawione w wymienionych pracach ustalenia, jeśli chodzi o ich generalną konkluzję, są bez wątpienia słuszne. Długosz dokonał celowego przeinaczenia, wynikało ono niewątpliwie z jego politycznych i patriotycznych intencji, a zmiana miała za zadanie — nazwijmy to umownie — edukować przyszłych czytelników, zastosowano więc ją, jak można sądzić, w dobrej, z moralnego punktu widzenia, wierze, co stanowiło wystarczające usprawiedliwienie. W przypadku rozstrzygnięć szczegółowych możliwa jest dyskusja. Można by bowiem zapytać, jak daleko sięgała zbieżność poglądów i wiedzy kronikarza i jego środowiska. Na tematy polityki bieżącej bez wątpienia musiała być bardzo daleko idąca. Czy to samo da się jednak powiedzieć o korzeniach tych zapatrywań? W żaden sposób nie rozstrzygając problemu, mam pewne wątpliwości. Długosz tworzył całą, bardzo przemyślaną wizję dziejów, dlatego jego zaangażowanie, wiedza i przemyślenia były — abstrahując od ich wymowy — bardzo głębokie, na ile jednak na bieżąco konfrontowane z poglądami współczesnych mu intelektualistów i polityków (w przypadku

³³ M. Koczarska, *Autentyczność...*, s. 66.

³⁴ J. Kiaupienė, *Akt krewski*, s. 60-61, dalej badaczka twierdzi: „Postępując tak, kanonik kapituły krakowskiej i słynny historyk XV w. nie mógł przewidzieć tego, że historycy XIX-XX w. stworzą koncepcję unii krewskiej 1385 r., zaczną w jego *Dziejach* szukać dowodów uzasadnienia swych przekonań. Nie przewidywał Długosz i tego, że w przyszłości historycy będą w jego opowiadaniu o wydarzeniach politycznych z lat 1446-1448 poszukiwać dowodów używania aktu krewskiego w politycznych dyskusjach polsko-litewskich”. Taż, *1385 m. rugpjūčio 14 d.*, s. 260-261; taż, *1385 metai. Kreva*, s. 63-64.

³⁵ G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków...*, s. 254.

tych ostatnich byłbym zresztą jeszcze bardziej ostrożny), tego żadną miarą stwierdzić nie sposób. Akt krewski był dla kronikarza rzeczywiście tekstem nieprzydatnym, na pewno jednak nie był dokumentem drugorzędym. Nie jego „drugorzędność” spowodowała, że został w *Annales* pominięty.

Powyższe uwagi nie odpowiadają jednak na inne, zgoła podstawowe pytanie. Jeśli znaczenie słowa *applicare* użyte w akcie krewskim, jak chce większość historiografii, było wieloznaczne, a więc nie w pełni czytelne, nie rozstrzygające skali zobowiązań wielkiego księcia litewskiego wobec Polski, to dlaczego Długosz zrezygnował z jego zacytowania? By podnieść prawną rangę dokonanego przez siebie zabiegu, pamiętając zarazem, że propozycję inkorporacji w *Annales* złożył jedynie Skirgiełło, a więc była ona niewystarczająca, kronikarz świadomie wprowadził dodatkowy wątek. Napisał bowiem, że Jagiełło po chrzcie i poślubieniu Jadwigi wszystkie swe ziemie „in quibus habebat naturali iure et acquisito dominium merum et mixtum, dicioni sue parentes, Regno Polonie perpetuo inscripsit, univit, in-visceravit, adiunxit et incorporavit”³⁶. Mimo że przyjmowano istnienie rzekomego aktu inkorporacyjnego³⁷, a nawet starano się to erudycyjnie udowodnić³⁸, nie ma wątpliwości, że Jagiełło podobnego dokumentu nie wystawił³⁹. Zwróćmy przy tym uwagę, że koronnym argumentem, w sposób oczywisty służącym odrzuceniu tej hipotezy, jest powoływanie się na *Annales* nie tylko jako na jedyne źródło, które o tym informuje, ale również na jedyne źródło, które ma jednocześnie udowodniać istnienie tzw. regestu lubelskiego, czyli rzekomego dowodu na istnienie aktu inkorporacyjnego⁴⁰.

Z punktu widzenia Długoszowej narracji wprowadzenie wątku aktu inkorporacyjnego uznać trzeba za zabieg w pełni konsekwentny. Przyjmując, że wielki książę litewski w 1385 r. przez swe poselstwo zobowiązywał się w zamian za rękę Jadwigi i tron wcielić do Polski swe ziemie, kronikarz zastosował metodę amplifikacji, rozszerzając wiedzę czytelnika, a przy okazji

³⁶ Długosz, X, s. 154.

³⁷ Np.: A. Prochaska, *Dzieje Witolda w. księcia Litwy*, Wilno 1914, s. 50; J. Jakubowski, *Z zagadnień unii polsko-litewskiej*, „Przegląd Historyczny”, 1919/1920, t. 22, s. 144 nn.

³⁸ H. Łowmiański, *Wcielenie...*, s. 339 nn.

³⁹ Np.: H. Paszkiewicz, *W sprawie inkorporacji Litwy do Polski w 80-tych latach XIV w. Z powodu pracy prof. dr. H. Łowmiańskiego „Wcielenie Litwy do Polski w 1386 roku”*, Warszawa 1938, s. 5-7; J. Bardach, *Krewa i Lublin*, s. 26; G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków...*, s. 254, 266. Wcześniej podobne wątpliwości zgłaszali: J. Caro, *Dzieje Polski*, t. 4, Warszawa 1897, s. 367; М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. 4: *XIV-XVI віки — відносини політичні*, Київ 1907, с. 241.

⁴⁰ Argumenty, które mają to udowodniać, wyłożył H. Łowmiański, *Wcielenie...*, s. 345-346. Szczególnie kontrowersyjny jest ten, który mówi, że regest spisano w otoczeniu Oleśnickiego, a Długosz być może trafił na tę zapiskę w papierach pośmiertnych biskupa.

ją uzupełnił, dając „pełny” przekaz o okolicznościach i warunkach, dzięki którym Jagiełło został królem. Ale przecież, gdyby wyczytane z tekstu umowy krewskiej *applicare* dziejopis rozumiał, jak mu to imputujemy, jako słowo wieloznaczne, a więc równie dobrze oznaczające wcielenie, lub choćby daleko idące podporządkowanie, cóż stało na przeszkodzie, by wymowy aktu nie zmieniać, czy tym bardziej, by go nie przywołać w dokładnym cytacie? Wielokroć tak czynił, gdy dysponował gotowymi źródłami. Gdyby *applicare* aktu krewskiego było znaczeniowo nieprecyzyjne i przy okazji już nieaktualne w drugiej połowie XV w., mógł je bez obaw o cokolwiek zamieścić w swym dziele razem z całym dokumentem. Wówczas bowiem, nie aprobując, czy nie mogąc się pogodzić z małą ostrością zobowiązań Jagiełły, miał do dyspozycji wybieg, którym i tak się posłużył. Wzmianka o inkorporacji mogła się znaleźć w nieistniejącym wprawdzie, przedkoronacyjnym akcie z 1386 r., o którym informację w *Annales* i tak dziejopis przywołał. Efekt, biorąc pod uwagę zarówno polski punkt widzenia, jak przekonania samego Długosza, byłyby identyczne. W pertraktacjach przedślubnych użyto wprawdzie określenia mało precyzyjnego, ale godząc się na koronację wielkiego księcia, narzucono mu zobowiązanie jednoznaczne w swej wymowie, na które on bez sprzeciwu wyraził zgodę.

Uznanie, że *applicare* aktu krewskiego zarówno w ostatniej ćwierci XIV jak i w połowie XV w. oznaczać mogło jedynie zobowiązanie strony litewskiej do połączenia czy przyłączenia (że użyję tych właśnie lekcji), a więc innymi słowy miało wydźwięk w mniejszym lub większym stopniu jedynie potoczny, i że Jagiełło nie wystawił żadnego dodatkowego aktu, w którym mógłby zasady tego połączenia/przyłączenia precyzować, pozwala, tak przynajmniej sędzę, najłatwiej zrozumieć postępowanie Długosza. Skoro wiele lat później z woli tego samego Jagiełły Litwa została do Korony inkorporowana, a współcześni kronikarzowi Polacy hołdowali zasadzie teoretycznej, czyli prawnej, przewagi Polski nad Wielkim Księstwem, dziejopis, będący równocześnie historykiem, historiozofem i bezgranicznym polskim patriotą, musiał dostrzec lukę kilku dziesięcioleci, która w zdecydowany sposób kłóciła się z jego poglądami i rzeczywistością drugiej połowy XV w. Niwelując ją przeniesieniem zapisów horodelskich na 1385/1386 r., dawał wyraz swym poglądom, narzucając je przyszłym pokoleniom.

Jeśli przyjąć powyższy sposób rozumowania, otrzymalibyśmy dodatkowy argument na poparcie ostatnich ustaleń Stephena Christophera Rowella, który, stwierdzając, że czasownik *applicare* jest określeniem neutralnym, dodawał jednak zarazem, że nie ma w nim odcienia znaczeniowego, które wskazywałoby na inkorporację bezpośrednią, i odpowiada obietnicy strony litewskiej „nec eos aut coronam regni deserere”⁴¹.

⁴¹ S. C. Rowell, *Krėvos aktas*, s. 76-77.

Zastanawiające jest również to, co z tekstu kroniki Długosza odnieść można do postanowień unii wileńsko-radomskiej. Pisząc bowiem pod 1399 r. o przygotowaniach do litewskiej wyprawy przeciw Tatarom, którą zresztą odradzali zarówno Jagiełło, jak Jadwiga, kronikarz wymienia Witolda, któremu „eodem anno per Wladislaum Polonie regem magnus ducatus Lithwanie donatus et ad vite tempora precario concessus fuerat”⁴². Ta lapidarna, choć zgodna przecież w odniesieniu do Witolda z historyczną rzeczywistością wzmianka, pozbawiona została jakiegokolwiek kontekstu. Umieszczono ją pod niewłaściwą datą i pominięto milczeniem kwestię aktów wileńsko-radomskich⁴³. Brak podstaw, by jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało. Na korzyść przypuszczenia, że Długosz nie znał aktów unii z 1401 r. (lub o nich zapomniał?) świadczyć mogłaby jego bardzo ograniczona wiedza o ostatnich latach przełomu XIV i XV w., wyraźnie dostrzegalna w porównaniu z jego ogólną wiedzą historyczną, i spostrzeżenie, że nie posiadał dokładnej wiedzy chronologicznej o wyniesieniu Witolda do godności dożywotniego wielkiego księcia, choć nie przemilczał samego faktu. Natomiast przeciw świadczy świadomość, że dziejopis do stosunków polsko-litewskich przywiązywał szczególną wagę, że zawsze traktował je jako bardzo istotny fragment dziejów ojczystych, że za każdym razem, gdy mówił o związku obu państw, bronił polskiego interesu, że wreszcie doskonale znał wszystkie pozostałe najważniejsze akty, które związek ten tworzyły.

Nie sposób też nie dostrzec dziwnej „prawidłowości”. Kronikarz nie wymienia i nie przywołuje aktu krewskiego, mimo że go znał, nie wymienia i nie przywołuje aktów wileńsko-radomskich, in extenso cytuje jednak jeden z aktów horodelskich⁴⁴ oraz dwa akty grodzieńskie Zygmunta Kiejstutowicza z 15 października 1432 r.⁴⁵ W akcie horodelskim wystawionym przez króla i wielkiego księcia znalazł się, wspominany już, zapis inkorporacyjny, a w aktach grodzieńskich stwierdzano, że ziemia podolska zawsze była i na zawsze pozostanie własnością Korony, a Olesko, Ratno, Wietły i Łopaczin mają wieczyście należeć do króla, jego spadkobierców i Korony, jedynie Łuck i Włodzimierz pozostaną przy Litwie na czas życia Zygmunta. Wielki książę stwierdzał również, że swą władzę otrzymał od króla jedynie na czas swego życia. Ten ostatni zapis był więc powrotem do ustaleń z 1401 r., z odejściem od postanowień aktu horodelskiego. Innymi słowy, postanowienia horodelskie i, biorąc pod uwagę interesy litewskie, znacznie pom-

⁴² Długosz, X, s. 226.

⁴³ AU, nr 38-39, 44.

⁴⁴ Długosz, XI (liber undecimus 1413-1430, Varsaviae 2000), s. 15-21, jest to akt Jagiełły i Witolda, patrz: AU, nr 51.

⁴⁵ Długosz, XI-XII (liber undecimus et liber duodecimus 1431-1444, Varsaviae 2001), s. 68-73, patrz: AU, nr 55-56.

niejszające je jeszcze postanowienia grodzieńskie wyrażały zdecydowaną przewagę Korony w związku łączącym oba państwa.

Najdalej zaś idący zapis z wileńskiego aktu Witolda z 1401 r. brzmiał: „Item, quod post decessum nostrum principatus supremus terrae Lithwaniae et alia dominia ipsius domini Wladislai regis Poloniae, fratris nostri praedicti, una cum omnibus bonis, terris, ducatus et quibusvis dominiis nostris patrimonialibus, ad ipsum dominum Wladislaum regem et eius successores et ad Coronam ac ad regnum Poloniae debent reverti, adiungi plenarie et redire (...)”. Nie można zatem wykluczyć, że skoro Długosz, znając akt krewski, postanowił zmienić jego przesłanie i napisał o inkorporacji Litwy już w 1386 r., świadomie pominął akty wileńsko-radomskie, w których nie było zapisów inkorporacyjnych.

Wracając do fragmentów tekstu *Annales* mówiących o okolicznościach powołania Jagiełły na tron polski, dostrzec w nich można, wspomniane już, niekonsekwencje, niedostateczny zakres wiedzy i Długoszową tendencję do manifestowania własnych poglądów. Opisując poselstwo polsko-litewskie, które przybyło do Elżbiety Bośniaczki⁴⁶, kronikarz kładzie nacisk wyłącznie na moralistykę, podkreślając religijny powód, który zdecydował o zgodzie węgierskiej królowej. Pisząc zaś o dążeniach panów polskich, podaje wprawdzie racjonalny powód ich poparcia udzielonego Jagielle, ale „kaleczy” przekaz wtrąceniem o innych kandydatach, których odrzucono: „Itaque Semovito Maszovie, Wladislao Oppoliensi ducibus neglectis, quod ex eorum assumptione tenuis accessio fieret, Vilhelmo Austrie duce repudiato, quod serum et longiquum ex eo speraretur auxilium (...)”⁴⁷. Jest to jeden z licznych przykładów wątpliwej wiedzy kronikarza o opisywanych wydarzeniach⁴⁸. Siemowit IV, dla tych, którzy decydowali o wyborze monarchy, od dawna w ogóle był nie do przyjęcia, Opolczyk, pomijając jego złe notowania w Polsce, w oczywisty sposób nie mógł być brany pod uwagę, skoro

⁴⁶ Długosz, X, s. 143-144. Nieścisłości faktograficzne kronikarza omawia S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny...*, s. 229.

⁴⁷ Długosz, X, s. 144.

⁴⁸ Nie można jednak wykluczyć, że w sprawie generalnej konkluzji rację ma R. Sobotka, *Powolywanie władcy...*, s. 100-101, który twierdzi, że znajdowanie przez kronikarza szczegółowych, w dodatku politycznych argumentów przeciw kontrkandydatom Jagiełły, służyło wzmocnieniu słuszności wyboru wielkiego księcia. Wprawdzie przywoływane przez mnie Długoszowe niekonsekwencje i jego tendencyjność nie do końca sprzyjają wszystkim szczegółowym, a przy tym niezwykle interesującym i wnikliwym badaniom R. Sobotki, zgadzam się z nim, jeśli chodzi o generalną konkluzję, że kronikarz mógł nie doceniać lub nie lubić poszczególnych Jagiellonów, ale był przekonany o „wysokiej pozycji dziedzicznych praw” tej dynastii do tronu polskiego, tamże, s. 110. Choć, jak wiemy, i dynastii nie szczędził bardzo ostrych zarzutów. Słuszne jest również stwierdzenie historyka, że to Opatrzność, odsuwając Piastów, legitymowała przeniesienie praw do tronu polskiego na Andegawenów i Jagiellonów, tamże, s. 102.

wybór miał dotyczyć przyszłego męża Jadwigi, o roli Wilhelma zaś dziejopis miał pojęcie tylko o tyle, o ile napisano o nim w źródłach, z których korzystał. Nie zdawał sobie jednak w ogóle sprawy, że jego kandydatura w Polsce nie wchodziła w grę.

O pewnego rodzaju braku panowania nad tekstem i jednocześnie o powierzchownej wiedzy, albo (czego też nie można wykluczyć) o tendencji do minimalizowania korzyści ze związku z Litwą świadczą również inne stwierdzenia. Napisał bowiem Długosz, że panów polskich do tego stopnia ucieszyła zgoda Elżbiety, że wielu z nich ponownie zaczęło myśleć o wyniesieniu Jagiełły⁴⁹. Co oznaczałoby, że mimo zaawansowanych już przygotowań do sfinalizowania umowy z Jagiełłą ciągle się jednak wahano, a wielki książę pozostawał jedynie przedmiotem w prowadzonej grze. Tę rolę Jagiełły — kandydata, który do ostatniej niemal chwili nie mógł być pewny, czy zostanie zaaprobowany w Polsce — potęguje dodatkowo dalszy ciąg kronikarskiej narracji. W czasie trwania zjazdu krakowskiego⁵⁰ sprawa ciągle pozostawała w zawieszeniu, ponieważ część zgromadzonych, blisko związanych z Jadwigą, nie mogła się pogodzić z możliwością wprowadzenia na tron obcego władcy, a w dodatku barbarzyńcy. Długosz w tym fragmencie posłużył się swą wypróbowaną metodą polegającą na przeciwstawieniu racji dwóch grup, z których *maior et sanior pars*, tym razem powołując się na korzyści dla chrześcijaństwa i królestwa, zdołała przeforsować kandydaturę Jagiełły. Kluczową i ostateczną rolę w podjęciu decyzji odegrać miała Jadwiga, którą przekonały argumenty, a jej zgoda usunęła wątpliwości dotychczasowych przeciwników Jagiełły⁵¹.

Wspomniałem już o Długoszowej manierze wyolbrzymiania roli i znaczenia Jadwigi, która, choć oparta na anachronizmie, wynikała z założeń programowych kronikarskiego dzieła. Gorzej jednak, że, stosując tę manierę, dziejopis nie był konsekwentny. Oto bowiem Jadwiga, przekonana już z pomocą argumentów religijnych i patriotycznych do małżeństwa z Jagiełłą, wkrótce nie tylko zmieniła zdanie, ale, w opinii niektórych, sama wezwała do Polski Wilhelma Habsburga. A jej woli nikt z panów polskich nie miał odwagi się przeciwstawić⁵². Ten ewidentny brak wiarygodności prze-

⁴⁹ Tamże, s. 144-145: *Responsum modestum et benivolum ab Elizabeth Hungarie regina Ludovici relicta editum et per Polonorum Lithwanorumque legatos relatam multorum ex Poloniae baronibus animos movit, ut de preficiendo duce Lithuanorum Jagellone in regem et de tradenda sibi Hedwigi regina novas cogitationes assumerent.*

⁵⁰ Długosz nie wspomina w ogóle o walnym zjeździe w Lublinie (MPH, III, Lwów 1872, s. 82, 311). Ten brak informacji w różny sposób tłumaczy: T. Silnicki, *Frawo elekcji w dobie Jagiellońskiej*, Lwów 1913, s. 11; i R. Sobotka, *Powoływanie władcy...*, s. 101-102.

⁵¹ Długosz, X, s. 145.

⁵² Tamże, s. 149.

kazu nie zmienia się. Kronikarz, widocznie nie zdając sobie sprawy z nieprawdopodobieństwa przebiegu kreślonych wydarzeń, pisze następnie, że Jagiełło wjechał już do Polski, a w czasie, gdy przyjmowano go w Lublinie, w stolicy panowie przekonywali Jadwigę, by dla dobra wiary nie trwała w oporze przeciw małżeństwu z wielkim księciem. Ta jednak, „*diu et graviter propter superius fedus cum Wilhelmo ictum reluctabatur*”, w końcu zdecydowała się wysłać swego posła, by zobaczył, jak wygląda litewski książę. Dopiero jego relacja z tego spotkania uwolniła królową od uprzedzeń, a to z kolei spowodowało, że liczniejsze grono panów mogło bez obaw podążyć na spotkanie wielkiego księcia⁵³. Ale nawet to, zdawałoby się zadowalające zakończenie kłopotliwej sytuacji, nie zmieniło Długoszowej tendencji.

Wprawdzie Jagiełło zdołał wjechać do Krakowa, został przyjęty przez Jadwigę, zachwyił się jej urodą, ale na przeszkodzie ponownie stanął Wilhelm⁵⁴. Kronikarz niepomny, że kilkadziesiąt wersów wcześniej rozwiął już wszelki opór królowej⁵⁵, napisał, że panowie świeccy i duchowni musieli zadać sobie jeszcze sporo trudu, by definitywnie przekonać Jadwigę do małżeństwa z Jagiełłą. Dopiero, gdy tę zgodę uzyskali, wielki książę (ponownie zwróćmy uwagę na sposób, w jaki Długosz go traktuje, z narracji wynika bowiem, że Jagiełło spokojnie czekał w Krakowie — nie mając pewności, czy nie czyni tego nadaremnie — aż jego potencjalna małżonka wyrazi zgodę na ślub) mógł przyjąć chrzest⁵⁶. Również wiele pozostałych informacji zawartych w interesującym nas fragmencie nie zasługuje na zaufanie. Ponownie zawodzi wiedza i bezstronność kronikarza. Z przywołanych dat zgadza się jedynie data chrztu Jagiełły, daty ślubu i koronacji⁵⁷ pomyłono, w przypadku tej ostatniej błąd jest zresztą bardzo rażący. Podano w wątpliwość również dobre intencje Jagiełły, który rzekomo nie chciał ochrzcić się kilka dni przed koronacją, ponieważ obawiał się, że Polacy nie dotrzymają zawartej z nim umowy. Intencją kronikarza było, jeśli się nie mylę, zasugerowanie nie tyle nawet podejrzliwości księcia, ile instrumentalnego trakto-

⁵³ Tamże, s. 151-152.

⁵⁴ Tamże, s. 152-153. Wątku Wilhelma Habsburga w Długoszowej narracji celowo nie rozwijam, zamierzam bowiem tej kwestii poświęcić osobny artykuł.

⁵⁵ Chyba, że chodziło o celowy zabieg, który, wykorzystując motyw miłości do Wilhelma, miał uatrakcyjnić opowiadaną historię, albo dodać do niej więcej narracyjnego dramatyzmu, albo uwypuklić „ofiara” Jadwigi. Gdyby przyjąć którąś z tych propozycji, należałoby stwierdzić, że Długosz tym razem celowo postawił anegdotę ponad dążenie do przekazywania faktograficznej wiedzy o przeszłości swej ojczyzny.

⁵⁶ Długosz, X, s. 153-154. W tym samym fragmencie opór Jadwigi zaznaczony został dwukrotnie. Ostatnią wzmiankę (*Ferunt et Hedvigim reginam (...) afflixisse*, tamże, s. 154) kronikarz połączył z informacją o bigamii królowej.

⁵⁷ Tamże, s. 154-155. Wyłącznie na spekulacji i na z góry przyjętym założeniu oparte jest tłumaczenie H. Łowmiańskiego (*Wcielenie...*, przyp. 200, s. 351), który twierdził, że błędy chronologiczne wynikały z korzystania przez kronikarza z tekstu umowy krakowskiej z 1386 r., w której znajdowała się data *die sancti Valentini*.

wania sakramentu chrztu, a to już niedaleka droga do zakwestionowania jego dobrych intencji.

Podsumowaniem kronikarskich poglądów na temat wyniesienia Jagiełły na tron polski, biorąc pod uwagę tę część *Annales*, którą poddałem analizie, są dwa fragmenty. W pierwszym Długosz napisał: „Ex eo insuper facinore a proceribus Polonie pro ea tempestate in contemptum Christiane religionis patrato, qui katholico principe Vilhelmo Austrie duce a legitima uxore ignominiose excluso, feminam renitentem Jagelloni barbaro, non abhorrendo adulterii facinus, iungi procuraverant, creditus est Omnipotens ultionum Dominus pluribus flagellis Polonos per inordinatum regimen et reges Lithvanis quam Polonis propensius faventes plurimum afflixisse”⁵⁸. Drugi, znacznie obszerniejszy (ze względu na jego wagę przywołuję go bez skrótów), znalazł się kilkanaście wersów niżej: [Jagiełło — J. N.] „ex gente Lithwanorum primus apud Polonos et eorum favore sub uno et eodem tempore tria amplissima decora, quod nemini priscorum reor contigisse, sacrum baptisma, splendidissimum matrimonium et nobile diadema consecutus. Que quidem ornamenta pro eo feliciora magis iudicanda sunt, quod propriis et naturalibus Polonie principibus a catholicis parentibus genus ducentibus Divina permissione propter eorum excessus et demerita reprobatis et neglectis, in barbarum et alienum principem collata. Que quidem principum et regum naturalium mutatio quantum accessione terrarum prodest, tantum distraccione introituum regalium nocet. Temperati siquidem nobilitatis Polonie a cupidine in eam diem mores, tunc primum, Wladislao Lithwano regnante, consurgere et se erigere ceperunt Regnumque Polonie impetracionibus inmodicis lacerare, quousque in nostra tempora minus virtutis plus ambicionis habentia ventum est, et Regno omnes sui sumptus, omnes introitus publici et privati, quousque ad sedes pontificales ceteraque minuciora beneficia veniretur, adempti. Sub eo itaque tempore stirps et progenies regnum Polonie, que a Pyasth mellicida ortum habuit, sceptrum et diadema ammisit; et illa cadente, Lithuanica natio ex Romano sanguine ortum trahens, succrevit, ut non glorietur nisi in Patre luminum omnis caro, qui glorificat glorificantes se et qui illum contempnunt erunt ignobiles”⁵⁹.

Oba te fragmenty niemal w modelowy sposób ukazują wszystkie zasadnicze cechy Długoszowego dzieła, w odniesieniu zarówno do formy, jak treści wypowiedzi (jego własnych poglądów). Są więc tutaj patos, uczuciowość, krytycyzm, głęboka pobożność z jej główną cechą, tj. wiarą w Bożą nieomyślność, niechęć do Jagiellonów, a tym samym do Litwy i Litwinów⁶⁰,

⁵⁸ Długosz, X, s. 154.

⁵⁹ Tamże, s. 155.

⁶⁰ To stwierdzenie nie podważa wcześniej wspomnianej tendencji do legitymizowania praw Jagiellonów, bo łatwo wytłumaczyć to kronikarską „niekonsekwencją”.

konsekwencja w podkreślanii najgorszego grzechu Piastów (w domyśle chodzi oczywiście o sprawę św. Stanisława), który spowodował utratę przez nich rządów, patriotyzm (myślenie w kategoriach interesu państwa z podaniem negatywów i pozytywów: przyłączenie ziem — utrata dochodów królewskich i naganne zachowanie szlachty⁶¹), obrona praw Kościoła (w tym również troska o jego dochody), niekonsekwencja, którą może lepiej nawet można by nazwać wyciąganiem często sprzecznych wniosków z tych samych zdawałoby się przesłanek, wreszcie coś, co, gdyby nie brzmiało niezbyt stosownie, najlepiej byłoby może określić mianem snobizmu, tzn. skłonność do aprobaty dla spraw, które miały ugruntowaną, historyczną tradycję i jednoznacznie pozytywne konotacje (w tym przypadku rzymskie korzenie narodu litewskiego⁶²).

Змест

Мэта аўтара — спроба высветліць прычыны, якія давалі да таго, што бачанне Янам Длугашам пачаткаў польска-літоўскага саюза поўнае супярэчнасцей, недамовак, скажэнняў, памылак, пропускаяў. У сваім аналізе аўтар храналагічна трохі выходзіць па-за перыяд, які калісь пранікліва даследаваў С. М. Кучынскі. Спрабуе ён высветліць, чаму летапісец пераказаў верны, хаця трохі зменены змест Крэўскага акта, замяняючы тэрмін „applicare” фрагментам Гарадзельскага акта. Лічыць ён, што Крэўскі акт для гістарыяграфічных і палітычных поглядаў Длугаша быў непрыдатным, хаця не быў ён другасным дакументам. Летапісец добра ведаў, што „applicare” з Крэўскага акта не было шматзначным словам, у адваротным выпадку мог яго паспяхова прымяніць, тлумачачы, што яно не супярэчыць „польскім палітычным інтарэсам”, якім аддаваў перавагу ў сваёй працы. Аўтар у абшырным фрагменце звяртае таксама ўвагу на факт, што летапісец не спаслаўся на „нявыгадныя” для свайго бачання Крэўскі і Віленска-Радамскі акты, а ўзамен дакладна цытаваў адзін з Гарадзельскіх і два Гродзенскія акты Жыгімонта Кейстутавіча, паколькі ў іх выразна ішла гаворка аб далучэнні Літвы да Польшчы.

Summary

The author's aim was an attempt at explaining the reasons for Jan Długosz's vision of the origin of the Polish-Lithuanian Union to be full of contradictions, ambiguities, misrepresentations, errors and omissions. In his analysis the author goes chronologically a little beyond the period that was thoroughly researched by S.M. Kuczyński several years ago. The author is trying to explain why the chronicler related a true and accurate but slightly changed content of the Act of Krewa replacing the term „applicare” with a fragment of the Pact of Horodło. The author believes that although the Act of Krewa was useless with regard to Długosz's historical-philosophical and political views, it was not a minor document. The chronicler knew very well that the word „applicare” from the Act of Krewa was not polysemantic, otherwise he could use it successfully explaining it did not contradict the „Polish political inte-

⁶¹ Pamiętajmy jednak, że — gdy tylko zachodziła taka potrzeba, czyli innymi słowy służyło to kronikarzowi do udowodnienia niewłaściwego postępowania monarchy — Długosz potrafił stawać się prawdziwym piewcą i obrońcą szlachty.

⁶² Sprawę pochodzenia Litwinów i Żmudzinów kronikarz w szerszej wersji opisał ponownie pod datą 1387, Długosz, X, s. 164-169.

rest” he favored in his work. Moreover, in a longer fragment the author draws attention to the fact that the historiographer did not quote Act of Kreva and Act of Vilnius and Radom as „inconvenient” to his vision whereas he cited precisely one of the Pacts of Horodło and two Acts of Grodno by Zygmunt Kiejstutowicz instead since they expressly talked about the incorporation of Lithuania into Poland.

Jarosław Nikodem — doktor habilitowany, profesor uniwersytecki, pracownik naukowy Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; mediewista specjalizujący się w zakresie stosunków Polski i Litwy w późnym średniowieczu, historii historiografii średniowiecznej, dynastii jagiellońskiej i husytyzmu.